

DZIENNIK KUJAWSKI

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem poświąt i dni świąt.

Przedpłata ćwierćroczna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym

»PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 mk.,

z przyniesieniem z pocztą do domu 1,65 mk.,

w miejscu 1,25 mk., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie.

Pod opaską (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk.,

w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny

Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.

Listy nadsyłane należy franko pod adresem:

Redakcyja i ekspedycyja »Dziennika Kujawskiego« w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz pettowy lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 161.

Inowrocław, czwartek 18 lipca 1901.

Rocznik IX.

Przegląd polityczny.

INOWROCŁAW, dnia 17 lipca 1901.

Ukończeniu wojny południowo afrykańskiej

wyrazili się prezes ministrów Kolumni Przykładka sir Gordon Sprigg bardzo optymistycznie.

W swym poglądzie na sytuację polityczną wskazał na to, że zjednoczenie tyżców w południowej Afryce da się osiągnąć drogą stopniowego rozwoju.

Ażby zjednoczenie to przyspieszyć zamierza rząd przedsięwziął systematyczną emisję papiera w celu ujednolicenia obrotu walut angielskich do Transwalu i Oranii.

Obecne położenie w Kolumni Przykładka — mówił Sprigg — jest lepsze niżeli kiedykolwiek od początku wojny.

Pomiedzy lordem Kitchenerem a gabinetem Kolumni toczą się układy, które przyspieszą ukończenie wojny.

Finanse Kolumni nie porażają wcale, nie do tyżenia, a rząd zamierza zwołać pod koniec roku konferencyę celną celem wypracowania taryfy zobowiązującej dla całej południowej Afryki.

Z tym poglądem ministra nie lhoują plany zorganizowania armii angielskiej z jakimi nosi się Kitchener i które były przedmiotem obrad w radzie ministrów w Londynie.

Kitchener zamierza wycofać jesienią 70 tysięcy żołnierzy z pola walki a na to miejsce powołać 50 tysięcy z wybranej konnicy z Anglii i jej posiadłości, która była by szczególnie odpowiednią do ścigania nieprzyjaciela. Wojsko to ma się rekrutować przeważnie ze sil, które na początku wojny zdobyły doświadczenie.

Pogląd o pojmaniu żony następcy prezydenta Kruegera — Schalk Burgera potwierdzają się. Kitchener donosi, że pania Burger przywieziono do Pretorii. Pochwycono ją w tym celu, że miała podburzać ludność przeciwko władcom angielskim.

Wogóle rząd angielski daje instrukcyje lordowi Kitchenerowi aby przedsięwziął energiczne środki celem szybkiego ukończenia wojny. I tak polecono mu, aby ogłosił proklamacyę grożącą, wszystkim warstwowi Burów konfliktową posiadłość, jeżeli na tymczasie nie złożą broń.

Oddział polityki afrykańskiej o mało nie został otoczony przez Burów na południe od Bloemfonteinu. Po obu stronach walczono zaciekle; tylko dzięki zgrabnym manewrom udało się Anglikom wyostać z trudnej i niebezpiecznej pozycyi.

Ponieważ Anglia nie popierała Japonii doświadczenia w polityce chińskiej, rząd Miłada zbliżył się ostatnimi czasy do Rosyi. Telegramy donoszą, że Japonia jest rozszerzając skutkiem mego poparcia jakie jej plany znalazły ze strony angielskiej i ze wżech stron stwierdzają, że Japonia chyli się w ramiona Rosyi.

Pewien wybitny mąż stanu zapewniał nawet, że w ciągu tego półrocza zawiąże się sojusz pomiędzy Rosyją a Japonią.

Posłem rosyjskim w Pekinie zastał mianowany radca poselstwa rosyjskiego w Londynie, r. st. Paweł Lessar sznany jako poważny badacz kresów azjatyckich Rosyi. W roku 1884 Lessar towarzyszył generałowi Komarowowi przy wzięciu Merwy, a w następnym roku był przykomenderowany do poselstwa rosyjskiego dla określenia linii pogranicznej Turkmenii z Afganistanem.

Karyerę dyplomatyczną rozpoczął w charakterze rosyjskiego agenta politycznego w Bucharze i stanowisko to zajmował dość długo. W r. 1881 był delegowany do Londynu w celu przeprowadzenia układów z rządem angielskim w sprawie afgańskiej. W r. 1896 mianowany został radcą poselstwa rosyjskiego w Londynie.

Zapowiedziana obecność króla angielskiego Edwarda VII i cara Mikołaja II na rewiiach

wojskowych, jakie cesarz niemiecki odbędzie w połowie sierpnia pod Moguncyą, uwata »Neue Freie Presse« jako zdarzenie nadzwyczajnej politycznej doniosłości, jako wybitny symptom pokojowy.

Punktu środkowego międzynarodowej polityki tam dziś szukać należy, gdzie się znajdują interesa Anglii i Rosyi. — Ze spotkania się władz Rosyi i Anglii przy rewiiach Moguncy nie można wprawdzie jeszcze wywnioskować, że Rosya i Anglia prześlają być antagonistami, którymi są już od lat stu. Można jednakowoż zjad wnosić, że ostrze rosyjsko-angielskiego przeciwieństwa znacznie ciepiej, że stosunki wzajemnie się legodzą, przy czem Niemcy odgrywają podług wzoru Bismarcka rolę »uciołwego maklera«.

Czy optymistyczne zapatrywania gazet nie mlekich się sprawdzą, i czy zwłaszcza przypisywana Niemcom rola leży rzeczywiście w zakresie jej polityki, to należy do kombinacyi bardzo śmiałych i nie mających w faktycznych danych żadnych podstaw.

W. księżę Aleksander Michajłowicz opuścił Bułgaryę. Na pożegnalnym obiedzie w Burgasie W. księżę dziękując za przyjęcie pił na zdrowie ks. bułgarskiego i wyraził najgorętsze życzenie dla przyszłego rozwoju wolnej Bułgaryi; dalej pił na braterstwo broni rosyjskiej i bułgarskiej armii oraz wspólności idei pomiędzy obu państwami prawostawnymi.

Księżę Ferdynand wyraził podziękowanie carowi za wysłanie członka swego domu dla poznania stosunków bułgarskich, wspominał o oswojeniu Bułgaryi przez Rosyją i o wpływie znakomitej rosyjskiej armii na bułgarską. Wreszcie zakończył toast zapewnieniem doznanej wdzięczności wobec Rosyi.

Wsiadłszy na pokład statku »Roscisław« odpłynął do Rumunii. W porcie Konstancyi oczekiwał nań następcą tronu rumuńskiego Ferdynand i skoro statek rosyjski zawiął do portu, udał się z ministrem Sturdzą na pokład »Roscisławy«, gdzie złożył wizytę W. księciu i wręczył mu wielką wstęgę gwiazdy rumuńskiej. Wrócić potem W. księżę oddał wizytę następcy tronu a wieczorem odbył się obiad na pokładzie statku rumuńskiego »Regele Caroli«.

Podczas obiadu nastąpiła zwykła wymiana toastów. Ks. Ferdynand toastował na cześć cara i carowej, podnosząc obecność W. księcia, który w odpowiedzi dziękował za sympatyę, za świetne przyjęcie i wniósł okrzyk na cześć króla Karola. Następnie pił W. księżę na cześć księcia Ferdynanda i jego małżonki oraz na cześć »walecznego wojska rumuńskiego i marynarki. Następcą tronu odpowiedział w tym samym sensie na cześć armii rosyjskiej.

Jednem słowem W. księżę pożegnawszy tak serdecznie »drogą« Bułgaryę równie serdecznie zbliżył się do najzacieńszych wrogów Bułgaryi — Rumunów. Pisma rumuńskie oceniają wizytę księcia Aleksandra korzystnie, nie przypisując jej znaczenia politycznego. Ma ona oznaczać, że przyjazne ułożenie W. księcia względem Bułgaryi nie podlegają za sobą wrogich uczuć względem Rumunii.

W Hiszpanii wybuchnie prawdopodobnie jak dotąd »Agence Havas« z Madrytu, po zamknięciu izby deputowanych znów kryje ministeryalna. Mianowicie ma się ustąpić ministrowie spraw wewnętrznych, marynarki i finansów, prawdopodobnie też minister spraw zewnętrznych. Ministrowie finansów i marynarki oświadczyli podobno sami prezesowi ministrów S agasole, że chcą ustąpić.

Ministryalny »Petit Parisien« wypowiada w artykule o Marokko zdanie, że sultanat chyli się ku upadkowi, i że prędzej lub później przy-

paść musi Francyi, która ma do niego prawa naturalne i najlepiej uzasadnione. Oczekując spokojnie tego końca, obecnego stanu rzeczy, może Francya być ze sultanem w najlepszym porozumieniu. Sultana widząc, że Francya jest jego najlepszym sojusznikiem i bierze go w obronę przeciw buntującym się szocępom, nie będzie się opierał cywilizacyjnemu usiłowaniu, jakie z granic francuzkich wychodzą. Artykuł kończy się wypowiedzeniem zdania, że Marokko musi pozostać tem czem jest, albo dostać się pod protektorat francuzki jak Tunezja. To wrazenie powinno wynieść marokańskie poselstwo z Paryża.

Słwko o procesie trzynastu.

Ponieważ być może, że Czytelnik zarzucony stemkiem szczegółów, jakie mu referowano z przebiegu sprawy przeciw trzynastu akademikom nie wyniósł dość jasnego pojęcia o genezie procesu i o kształcie tej sprawy, nie od rzeczy będzie poinformować go o zaczątku poszukiwań politycy oraz wyświetlić związek zachodzący między »ligą narodową«, późniejszą »polką« a organizacyją młodzieży pod nazwą »zjednoczenie i związek«, do którego pięciu oskarżonych miało rzekomo należeć.

Podczas śledztwa przeciw szatanemu za zdradę stanu na rok fortecy księgarsowi Leitgebrowi, politycy wpadła na trop tajnych stowarzyszeń polskich, w których miała także brać udział młodzież polska. Broszurka »Rapperswył« stanowiła cenny materiał wstępny dla politycy.

Z niej dowiedziano się przedewszystkiem o istnieniu ligi polskiej. Centralny komitet tej ligi, która już od r. 1886 istniała pod nazwą »ligi polskiej« w Szwajcaryi, ogłosił w Warszawie w grudniu 1899 odezwę, w której za ostatni cel działalności narodowej polskiej stawiał niepodległość Polski. W tym duchu — jak opiewała ta odezwa — działała już stara liga polska i osiągnęła to, że

1) utworzyła skarb narodowy,

2) zorganizowała młodzież polską, wpajając jej poczucie narodowych obowiązków i prawidłowe pojęcie o współczesnych zadaniach politycznych,

3) uświadomiła lud przez odezwę, broszury i pisma ulotne,

4) utworzyła stronnictwo narodowo demokratyczne, którego program ogłosił »Przegląd Wszepolki« we Lwowie w r. 1897.

Te zdania o datnościach polskich, wypowiedziane w odezwie »ligi narodowej« odpowiadają, jak oskarżenie twierdzi, stwierdzonym faktom. I tak istnieje rzeczywiście polski skarb narodowy, ufundowany w Rapperswyłu w roku 1893 za »stanem emigrantów polskich, mieszkających w Szwajcaryi. Jest on przyłązony do tamtejszego Muzeum narodowego, istniejącego od roku 1869 i zawiera około 230 tysięcy franków.

O celach »skarbu narodowego« rozpisala się obszernie broszura pod tytułem: »Sprawa, dotycząca czynnej obrony i skarbu narodowego«, — przez Z. F. M., Paryż. Autor pisze między innymi:

»Przewidzieć można okoliczność, w których dopominanie się naszych praw i naszej egzystencji z bronią w ręku, nietylko będzie możliwym, ale nawet koniecznym. Dlatego potrzebny czynny opór. Stawialiśmy sobie za zadanie utworzenie skarbu narodowego w celu odbudowania Polski. Głównym paragrafem powinien być ten, że utworzony skarb narodowy dopoty będzie istniał, aż wpłynie do kasy państwowej oswojonej Polski. Sprawa organizacyi powinna podwójnie być regulowana: potajemnie w obojętnie, jawnie na emigracyi«.

Istnieje dalej rzeczywiście — jak oskarżenie twierdzi — organizacyja młodzieży.

Organizacja ta rozpada się na dwie gałęzie a mianowicie:

1) Zjednoczenie Towarzystw młodzieży polskiej za granicą,

2) Związek Towarzystw młodzieży w Niemczech.

»Zjednoczenie dla zagranicy« powstało w r. 1887. Należało do niego rozmaite towarzystwa studentów, zagraniczne i niemieckie. W roku 1898 obejmowało 22 towarzystw z 386 członkami. Celem »stowarzyszenia« było podług statutów tegoż: »wzmocnienie jednolitości w życiu młodzieży, ułatwienie bytu pojedynczych towarzystw, samopomoc w kształceniu jednostki do przygotowania się do przyszłego zawodu obywatelskiego«.

Orocznie, około Bożego Narodzenia odbywały się kongresy w Antwerpii, Genewie lub Zurychu. Na uwagę zasługują walka, prowadzona w »Zjednoczeniu« przez dwa prądy polityczne, narodowo-demokratyczny i socjalistyczny. Ostatni miał jeszcze przewagę na XI kongresie w 1897 roku, co wynika z uchwał na rzecz polskiego socjalizmu na Litwie i w Galicji. Na XII kongresie zaś, w r. 1898, zwyciężyli demokraci narodowi, podczas gdy socjaliści salę opuścili i nowy związek utworzyli. Skutkiem tego rozdwojenia do »Zjednoczenia« należało w ostatnim czasie tylko 18 Towarzystw.

»Związek na Niemcy« utworzony został około r. 1896. W roku 1898/99 obejmował on czterech towarzystw studenckich.

Związek jest według ustaw organizacyi, obejmuje towarzystwa młodzieży polskiej, studyjacej po wyższych zakładach niemieckich. Celem związku jest: budzenie duchowego życia w poszczególne towarzystwach, ustalenie solidarności, i praca nad oświatą ludu. — Oba te związki, tak »zjednoczenie« jak »związek na Niemcy« miały podług oskarżenia być związkiem tajnym. Wynika to rzekomo z rozmaitych enuncyacji i objawów życia tych dwóch związków.

Oprócz tego miały związki mieć duchowe pokrewieństwo z wyżej wspomnianą »ligą narodową« resp. »ligą polską«, gdyż powstały z jej inicjatywy i tem samem jej ostateczne cele i aspiracye uznają poniekąd za swe własne.

Oskarżenie zarzuca podświadym, którzy wszyscy byli członkami jednego lub więcej z tych towarzystw studenckich, wchodzących w skład »związku« i jak oskarżenie przyjmuje, podobno także w skład »zjednoczenia« — że znali ustawy, cele i zamiary »związku« i »zjednoczenia«, i że wiedzieli, że tak pierwszy jak drugie są tajne, chociaż poszczególne stowarzyszenia akademickie są jawne.

Z powyższego przedstawienia wynikaże się więc, że cele »związku« o który tu głównie chodzi i także cele »zjednoczenia« nie zawierały w sobie nic zdradnego i że można było być członkiem jednego z towarzystw studenckich, które się przylączyło do »zjednoczenia« lub »związku« a mimo to nie mieć świadomości, że się tem popelnia, z stanowiska pruskiego kodeksu karnego, coś karygodnego. — Tę rzekomą karygodność można dopiero wtedy przyjąć za udowodnioną, gdyby zdolano udowodnić, że istniał wzajemny »związek« »zjednoczenia« i »związku« i co główna, że oskarżonym łączność ta była znana.

Dotąd wszakże nie pod tym względem nie udowodniono; o wyniku pierwszego aktu można powiedzieć za Horajuszem: »rozpekły się góry i... wylęła się myszka«.

Natomiast udowodniono, że policya z gorliwością poprostu bajećną podjęła sztyfową pracę doszukiwania się »win« akademików, chwytając się lada odcieni i wysnuwając zeń zbyt śmiało wnioski, podjęła pracę niemal nad siły, bo radca policyjny p. Zaecher — jak stwierdził niewinniająco sam p. prokurator — popelniał w tłumaczeniu dokumentów, stanowiących podstawę śledstwa, szereg błędów.

Udowodniono dalej, że młodzież uniwersytecka przeważnie z Królestwa zapatruje się po ważne na życie, pojmując swe obowiązki narodowe i żarliwie pragnie przysłużyć się społeczeństwu i jego sprawie.

Wobec tak dodatnio zarysowującej się postaci jak np. p. Sumińskiego, zaclera się niemiłe wrażenie jakie wywołują »zbliższy się do młodych ludzi, niezdolnych wylatywać nigdy »po nad poziom«, poziomach, zamaterializowanych i szersze karyerowiczów, którzy »uż na lawie szkolnej posiadają cechy wygodnych filistrów, a ukończywszy studia wychodzą na samolubów, ugryzłych w sobkostwie i tem zadowoleniu z porządku społeczne go, będącym cechą pospolitych natur. Jakież odbija od nich ta młoda młodzież, podlegająca dzisiaj do odpowiedzialności za wrzaskome knowanie! Niechajż usmieje tych, co kochają młodość i młodzież w pełnem tego słowa znaczeniu, będzie ulgą tym pięciu młodym obywatelom, wystawionym na przykre przesłucha.

Ze proces odkrył ich i rzucił promień światła na życie i ustrój młodzieży naszej — jest je-

go dobrą stroną. A dobro to byłoby zupełnem, gdyby ów poroniony proces zapoczątkował erę łączności między inteligencją a młodzieżą uniwersytecką, łączność pomiędzy towarzystwami akademickimi a towarzystwami w kraju.

Nie potrzeba być wróżbitą, aby odgadnąć, że następstwem procesu będzie utrudnienie warunków bytu towarzystw akademickich ze strony władz uniwersyteckich w plerwym rzędzie, że napotkają one na tem większe trudności w awym rozwoju a wiele towarzystw zniknie z powierzchni.

Tem więcej przeto byłoby rzeczą godną pożądaną, by sfery inteligencji zajęły się młodzieżą. Nie znaczy to wszakże, aby »inteligencja« nas występowała w roli mentorów, dawali ucząc młodszemu, iż zajmują już stanowisko, lub zadzierali nosa i wymagałi się jakichś uszanowań — jak lekkomyślny, byłoby to w wielu rzadach — lecz aby inteligencja wyciągnęła rękę do młodzieży szerszej i otwarci, jak równy do równego. Po mianowszy, że inteligencja sama, nieco zakrzęta, odmówiłaby się na nowo, pożałoby wywierać pewien wpływ na życie młodzieży, budzić nspionych do samowiedzy, uspołeczniać jednostki zamaterializowane a nadto wytworzyłby tę pewność, że młodzieźca energia skierowana jest we właściwe koryto, że tryskająca żywotność młodzieży nie idzie na marne.

Wybory we Westfalii.

W przeszłą niedzielę w południe odbył się w Laar zebranie komitetów powiatowych dnia powiatów Mülheim-Duisburg-Ruhrort, któremu przewodniczył p. Lackowski z Marxloh. Rozwiedzono się obszernie nad tem, jakie stanowisko Polacy zajmą przy wyborach w dniu 25 lipca. Jeden z mówców radził, aby »wstrzymać od głosowania, bo uważa za najkorzystniejsze dla Polaków w obecnych warunkach. Inny pesserzgał, aby stanowisko Polaków nie przyczyniło się do wyboru liberała, wszyscy zaś inni mówcy przemawiali za tem, aby stawić własnego kandydata. Przy głosowaniu oddano 15 kartek za postawieniem kandydata polskiego a jedną za wstrzymaniem się od wyborów. Gdy przyszło do sprawy, na kogo Polacy głosować mają, oświadczyli się wszyscy za panem Leonem Czarlińskim z Torunia, postem do sejmu i parlamentu. Tę uchwałę przedstawił komitetowi głównemu, któremu przysługuje ostateczne rozstrzygnięcie sprawy.

Po południu tegoż dnia zebrał się w Bochum główny komitet wyborczy.

Po zagażeniu tegoż przez przewodniczącego komitetu głównego p. Wojoyńskiego i wyjaśnieniu celu zebrania zabrał głos redaktor »Wisusa Polskiego« p. A. Brejski z Bochum i odczytał oświadczenie, w którym »w imieniu »Wisusa P. i skiego« przyrzekł poprzeć każdą uchwałę zebrań i uchylił się od udziału w dyskusji i głosowania, »aby pozostawić Rodakom najzupełniejszą swobodę działania«.

Potem kilkuna tu mówców przemawiało w sprawie wyborów. Jeden mówca zwracał uwagę, aby się dobrze zastanowiono nad tem, czy postawienie własnej kandydatury może nam przynieść jakąś korzyść, inni zaś przemawiali za postawieniem kandydata polskiego. Wszystkimi 18 głosami obecnych członków komitetu głównego, postawiono głosować na kandydata polskiego i to na pana Leona Czarlińskiego z Torunia.

Do wyborców polskich

okregu Mülheim-Duisburg-Ruhrort

wydano następującą odezwę:

Rodaacy!

Dnia 25-go lipca 1901 r. odbędą się w okręgu Mülheim-Duisburg-Ruhrort wybory uzupełniające do parlamentu niemieckiego. Możemy teraz pokazać, jak wielka jest siła ludu polskiego w naszym okręgu wyborczym i sadąc kłam tym, którzy twierdzą, że Polaków w trzech powiatach mieszka tylko garstka i dla tego odmawiają im dostatecznej opieki duchowej, odmawiają słowa Bożego i powiedzi w języku ojczystym.

Rodaacy! Nie ma na całym Bołym świecie karkatka, gdzieby tak poniewierano ludem katolickim, jak wami poniewierają, gdzieby tak mało dbano o zbawienie dusz jak o wasze, to też krzywdy wasze wołają o pomoc do nieba i zniewalają nas do głośnego wobec całego świata katolickiego protestu.

Takim protestem będzie, jeżeli odmówimy poparcia stronnictwu, któremu do tej pory bez wszelkiej usługiwalności się korzyścila oddamy głosy nasze Rodakowi.

Abym zaprotestaw przeciw niesłychanemu bezprawiu, które znosimy, i udowodnić, że nam się krzywdą dzieje w kościele jak wszędzie, tak

l w okręgu Mülheim-Duisburg-Ruhrort, uchwałili podpisany »Główny komitet wyborczy dla Westfalli, Nadrenii i przyległych prowincyi« i zwoła wszystkich Rodaków uprawnionych do głosowania, aby w dniu 25 go lipca nie oddali głosów w swoich żadnym z kandydatów niemieckich tylko Rodakowi, którym jest zasłużony obrońca wiary świętej i mowy ojczystej poseł

Leon Czarliński.

Rodaacy! Pokażcie, że was w powiatach Mülheim-Duisburg-Ruhrort mieszkają liczne zastępy, którym należy się odpowiednia liczba kandydatów polskich.

Rodaacy! Pamiętajcie, że każdy głos będzie policzony. Kto więc pragnie, aby ludowi polskiemu w stronach niemieckich głoszono słowo Boże w języku ojczystym, kto troszy sobie, aby »starzy jego rodzice na łóżu śmiertelnem usłyszeli słowa pociechy z ust kapłana polskiego, kto w mowie, w której go matka uczyła pacierza, chce wyznawać grzechy swoje, niech nietylko sam pospieszy na wybory z kartką polską, lecz nadto również dopilnować, aby to uczynili wszyscy Polacy.

Zwracamy się też do matek i dziecioł polskich, znanych z gorącej przywiązania do wiary świętej i mowy ojczystej ze serdeczną prośbą, aby wzięły sprawę wyborów w swoje ręce. Pamiętajcie, Rodaczki, że tu nie chodzi o »marność światową, tylko o potrzeby dusz naszych. Dopilnujcież tedy, aby wasi mężowie, synowie i bracia, aby krewni, sąsiedzi i znajomi wasi poszli na wybory i oddali głos na

Leona Czarlińskiego z Torunia.

Rodaacy! M że was powiedzą przeciwnicy, że Polak i tak nie zostanie wybranym, a więc na niego głosować nie warto.

Ale przedt i inne stronnictwa nie mają wiadoków zwycięstwa, a mimo to głosują na własnych kandydatów, aby podłożyć swoje siły i kartki oddana w dniu wyborów zadokumentować swoje przekonania i swoim życzeniom dać wyraz.

Zresztą p. Leon Czarliński już jest postawiam to postem dzielnym. Naszymi głosami upoważniamy go, aby zarówno w sejmie jak w parlamencie bronili i popierali nas opuszczonych wychodźców. Im więcej oddamy mu głosów, tem śmieiej, tem energiczniej i z tym większym skutkiem będzie mógł wystąpić przeciw krzywdom wyrządzonym robotnikom polskim na obczyźnie, tak w dziedzinie kościelnej, jak w dziedzinie zarobkowej, w sprawach towarzystw itd.

Dla tego niech wszyscy Rodacy, jak jeden mąż głosują na posła

Leona Czarlińskiego z Torunia.

Rodaacy i Rodaczki! Już tylko krótki czas dalei nas od dnia wyborów. Utrzymy go na gorliwą agitacyę na rzecz polskiego kandydata. Niech wszyscy Polacy i wszystkie prawe Polki pracują dla naszej świętej sprawy w domu, na ulicy i na każdym miejscu, niech każdy będzie niezmordowanym agitatorem.

W imię Boże »spieszmy do pracy a Bóg za- biegałom naszym błogosławie będzie.

Niech tyje nasz kandydat poseł Leon Czarliński z Torunia!

Bochum, dnia 14 lipca 1901.

Główny komitet wyborczy dla Westfalli, Nadrenii i sąsiednich prowincyi.

Rozruchy robotnicze we Lwowie.

Rozruchy robotnicze we Lwowie, spowodowane brakiem pracy, potwarzają się od czasu do czasu i przybierają nieraz groźne rozmiary. Znow 16-go bm. zauważono wrzenie na ulicach, mianowicie na placu Strzeleckim, w rynku i na ulicy Bernardyńskim. Większa część tych robotników opuściła dotychczasowe swoje zajęcia wskutek pogłosek, że dnia tego rozpocznie się budowa toru kolejowego ze Lwowa do Bastówki a w dalszym ciągu do Ławanego.

Do godziny 1 w południe zachowywali się oni spokojnie, obiegając głównie Biuro miejskie pośredniołwa pracy i domagając się zapłaty, obleba i zajęła. Kierownik biura p. Kolbuszowski odniósł się telegraficznie do marszałka krajowego hr. Badeniego, dyrektora kolei Wierzbickiego i dyrektora poczty Seferowicza, niemniej do prezydenta miasta o zatrudnienie robotników. Dyrektorowie kolei i poczty postanowili zająć jakie 100 robotników około przesuwania stupów telegraficznych na kolei, 200 w Bastówce przy sypaniu drugiego toru kolejowego, a w środku kilkuset około robót regulacyjnych w Bohatynie, wszczęła z końcem tego tygodnia jakie 1000 robotników ma znaleźć zajęcia przy posażkowych robotach linii kolejowej Lwów-Winniki.

Kiedy tłumom zakomunikowano tę odpowiedź, przyjęły je okrzykami niezadowolonia i wola-

W motywach wyroku powiedziano, że w związku z wy-

Anstria. W Salzburgu odbyła się 15 t. m. wpa-

Nowy sposób na sbonentów calorocznych! Jedno z

Śluby Mormońskie. Wiadomo, że wysławcy

Po zakończeniu ceremonii szaty zdejmują się i nie są

Jestli obnubienie był już żonaty poprzednio, jego

Kalendarz. — Jutro, w czwartek, dnia 18 go

Od Redakcji. Panu J. G. w Wanne (Westfali). Nazywa się

Humorystyka. Dowcip ludzkości. Dowódka wyprawy przeciwko pewnemu plemieniu w

Gospodarstwo, handel i przemysł. Rydzosze, dr. 16 lipca. (Sprawozd. isby handlowej)

188—140 m. Jęczmień podług jakości 180—140 mk.

Sprawozdanie centralnej spółki rolniczej dla kupna

Table with 3 columns: Item name, Price per unit, and other details. Includes 'Nowy Kerk, 4. 16 lipca 1901'.

Table with 3 columns: Item name, Price per unit, and other details. Includes 'Kuchler surowy basis 88'.

Table with 3 columns: Item name, Price per unit, and other details. Includes 'Kuchler surowy basis 88'.

Table with 3 columns: Item name, Price per unit, and other details. Includes 'Kuchler surowy basis 88'.

Advertisement for 'szwalnia damskiej konfekcji' (women's tailoring) at ul. Fryderykowska 8, run by Dr. Augusta Sokółowskiego.

Advertisement for 'Dzieje Polski' (History of Poland) by Teofil Schulz, published by Księgarnia Dziennika Kujawskiego.

Advertisement for 'Dom. Złotniki' (Domestic Horses) featuring a picture of a horse and text about 'klacze' (mares).

Advertisement for 'Nanki gospodarskie dla włościan' (household goods for peasants) by Bolesław Bardzki.

Advertisement for 'KASYERKI' (cashiers) by K. & M. Siuchniński, Krotosyn.

Advertisement for 'Sosnowe deski, blochy,łaty i kantowine' (pine planks, beams, etc.) by L. KADOR.

Advertisement for 'EKONOM' (Economy) featuring 'pomieszkanie' (housing) and 'dwóch uczniów' (two students).

Advertisement for 'Teofil Schulz w Inowrocławiu' (Teofil Schulz in Inowrocław) with contact information.

Advertisement for 'Kram' (Shop) by K. Bochiński, located at ul. Fryderykowska 10.

Advertisement for 'Pomieszkania' (Housing) and 'Oczeladnia krawieck' (Tailor) by J. Konieczka.

(Dodatek)

Inowrocław, dnia 18 lipca 1901.

QUO VADIS

POWIEŚĆ Z CZASÓW NERONA

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

158)

Ku wielkiemu zdziwieniu cyrkowej słuby, pokłękali wszyscy, których nie sdażono dotąd poprzybijali, zaś Paweł z Tarzu zwrócił się do Kryspa i rzekł:

— Kryspie, nie groź mi, albowiem dziś jeszcze będą z tobą w raju. Ty mniemasz, że mogą być potępieni? Lecz któż je potępi? Zali uczynił to Bóg, który oddał za nie Syna swego? Zali Chrystus, który umarł dla ich zbawienia, jako oni umierają dla imienia Jego? I jakoż może potępić Ten, który miluje? Kto będzie skarżył na wybrane Boże? Kto powie na tę krw. Przeklęta!

— Bo nienawidziłem złego — odrzekł stary kapłan.

— Chrystus więcej jeszcze kazał milować ludzi, niż nienawidzić złego, albowiem nauka Jego miłością jest, nie nienawiścią...

— Zgrzeszyłem w godzinę śmierci — odrzekł Kryspus.

I począł się bić w piersi.

Wtem zarządcza ławek zbliżył się ku Apostołowi i zapytał:

— Kto jesteś, który przemawiasz do skazanych?

— Obywatel rzymski — odparł spokojnie Paweł.

Poczem, zwróciwszy się do Kryspa rzekł:

— Ufa, gdyż dzień to jest łaski i umrzej w spokoju, sługo Boży.

Dwaj Murzyni zbliżyli się w tej chwili do Kryspa, aby położyć go na drzewie, lecz on spojrzal raz jeszcze naokół i zawołał:

— Bracia moi, módlcie się za mnie!

I twarz jego straciła zwykłą surowość; kamienne rysy przybrały wyraz spokoju i słodyczy. Sam rozciągnął ręce wzdłuż ramion krzyża, aby ułatwić robotę i patrząc wprost w niebo, począł modlić się żarliwie. Zdawał się nie czuć, albowiem gdy gwoździe zagłębiały się w jego ręce, najmniejszego drganie nie wstrząsnęło jego ciałem,

ani na obliczu nie pojawiła się żadna zmarszczka bólu: modlił się, gdy przybijano mu nogi, modlił się, gdy wznoszono krzyż i udeptywano naokół ziemię. Dopiero, gdy tłumy ze śmiechem i okrzykami poczęły napieniać amfiteatr, brwi starca ściągnęły się nieco, jakby się gniewał, że pogański lud mlesza mu o ciszy i spokoju słodkiej śmierci.

Lecz przedtem jeszcze wzniesiono wszystkie krzyże tak, że na arenie stanął jakby las z wiszącymi na drzewach ludźmi. Na ramiona krzyżów i na głowy mężczyzn podała blask słoneczny, na arenę zaś grube cienie, tworzące jakby czarną poplątaną kratę, wśród której przyswiescał złoty płasek. Było to widowisko, w którym dla ludu całą rozkosz stanowiło przypatrywanie się powolnemu konaniu. Lecz nigdy dotąd nie widzano takiej gęstwy krzyżów. Arena była nimi nabita tak szczelnie, że służba z trudnością mogła się między nimi przecisnąć. Na obrębie wiślały przeważnie kobiety, lecz Kryspa, jako przywódcę, wzniesiono tuż prawie przed podium cesarskiem, na ogromnym krzyżu, spowitym u spodu z wiełokrzew.

Nikt z ofiar jeszcze nie skonał, ale niektórzy z tych, których poprzybijano najpierwej, pomarli. Nikt nie jęczał i nie wciął o litość. Niektórzy wisieli z głowami pochylonymi na ramionach, lub pospuszczanymi na piersi, jakby ujęci snem; niektórzy jakby w zamyszeniu, niektórzy patrzyli jeszcze ku niebu, poruszali z cicha usta. W tym straszonym lesie krzyżów, w tych porozpiętych ciałach, w milczeniu ofiar było jednak coś złowrogiego.

Lud, który po uczole, syt i rozweselony, wchodził z okrzykami do cyrku, umilkł, nie wiedząc, na którym ciele oczy zatrzymał i co myśleć. Nagość naprężonych kolecyoch postaci przestała drażnić jego zmysły. Nie czyniono nawet zwykłych zakładów o to, kto prędzej skona, które czyniono zwykle, gdy na aranie zjawiała się mniejsza ilość skazanych. Zdawało się, że Cezar nudził się także, albowiem, przekręciwszy głowę, poprawiał leniwym ruchem naszyjnik z twardą ospałą i senną.

Wtem wiszący naprzeciw Kryspus, który przed chwilą oczy miał zamknięte, jak człowiek

omdlały, lub konaący, otworzył je i począł patrzeć na Cezara.

Twarcz jego przybrała znów wyraz tak nieublagany, a wrok zapłonął takim ogniem, że augustyanie poczęli szeptać między sobą, ukazując go palcami, a w końcu sam Cezar zwrócił na niego uwagę i odcisnął przyłożył szmaragd do oka.

Nastąpiła cisza zupełna. Oczy widzów utkwione były w Kryspa, który próbował poruszyć prawą ręką, jakby ją chciał oderwać od drzewa.

Po chwili pierś wzdęła mu się, żebra wystąpiły na wierzchołki i począł wołać:

— Matkobójco! — biada ci!

Augustyanie, posłyszawszy śmiertelną obelgę, rzucaną panu światła wobec tysiącznych tłumów, nie śmieli oddychać. Chłło zmartwił. Cezar drgnął i wypuścił z palców szmaragd.

Lud zatrzymał również dech w piersiach. Głos Kryspusa rozlegał się coraz potężniej w całym amfiteatrze:

— Biada ci morderco sony i brata, biada ci Antychryście! Okłhań lotwiera się pod tobą, śmierć wyciąga po ciebie ręce i grób jest czeka. Biada ci żywy trupie, albowiem umrzesz w przeobrażeniu i potępiony będziesz na wieki!

I nie mogąc oderwać przybitej dłoni od drzewa, rozciągnięty okropnie, straszny, za życia jeszcze do kościotrupa podobny, nieugięty jak przeznaczenie, trząsł białą brodą nad Neronowym podium, rozpraszając zarazem ruchami głowy lśnienie róż z wieńca, który mu nalożono na czaszkę.

— Biada ci morderco! przebrana jest twoja miara i czas twój zbliża się!

Tu wycężył się raz jeszcze: zdawało się przez chwilę, że oderwie dłoń od krzyża i wyciągnie ją groźnie nad Cezarem, lecz nagle wyłudnie jego ramiona wydłużyły się jeszcze bardziej, ciało obsunęło się ku dołowi, głowa opadła mu na piersi, i skonał.

Wśród krzyżowego lesu, słabsi poczęli też już zasypiać snem wiecznym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Szanownej Publiczności **Inowrocławia** i okolicy, donoszę niniejszem uprzejmie, iż we wtorek, dnia 16 b. m. otwieram w miejscu,

👉 przy ulicy Fryderykowskiej nr. 36. 👈

wyborowy skład towarów kolonialnych, delikatessesów, zwierzyny, drobiu i ryb, połączony z handlem win i cygar.

Mojem gorliwym staraniem będzie tylko wyśmienite towary dostarczać, ażeby moich Odbiorców pod każdym względem zadowolić.

Polecam zwiedzanie mego z wszelkim komfortem tegoczesnym urządzonego interesu i piszę się

Z wysokim szacunkiem

OSKAR WEISS.

Otwarcie interesu!

Józef Szczepański

ma zaszczyt donieść najuprzejmiej Szan. Publiczności miasta Inowrocławia i okolicy, że z dniem dzisiejszym otwiera przy **Rynku nr. 9** (w kamienicy p. dr. Krzemińskiego)

Skład towarów korzennych, lakoci, win, cygar i destylacja.

Kawy surowe i codziennie świeżo palone we wielkim wyborze,
CUKIER miarki i w głowach,
HERBATY ostatniego sprzętu w rozmaitych gatunkach,
CZEKOLADY krajowe i zagraniczne,
Holenderskie KAKAO,
MIGDAŁY,
RODZENKI,
SARDYNKI w oliwie w rozmaitych gatunkach,
 Świeżą oliwę prowancką,



Wina

węgierskie, czerwone (Bordeaux),
 mozelskie, reńskie, portwein, ma-
 derę i sherry, szampańskie, fran-
 cuzkie i niemieckie.

Araki i rupy,
KONIAKI francuzkie i niemieckie,
LIKIERY krajowe i zagraniczne.

Dobrze zaopatrzone

skład cygar i papierosów.
 wszelkie piwa.

Restauracya i

Wszelkie inne towary kolonialne itd. poleca zawsze po bardzo przystępnych cenach i prosi o łaskawe poparcie, przyrzekając skora i rzetelną usługę.

Zajazd do łaskawego użytku.

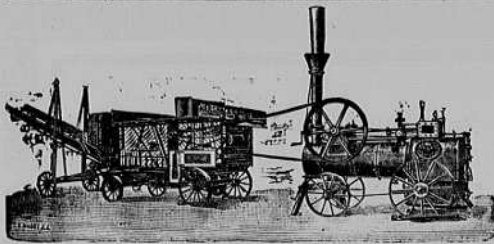
(1943)

J. Jagodziński, Inowrocław, Rynek.

Poleca tanio ryż dla ludzi, śledzie w beczkach, smalec przetapiany, kawę paloną już od 80 fen. funt, herbatę od 2—6 m. funt, rozmaite konserwy, wina węgierskie, czerwone, szampańskie, reńskie, mozelskie, hiszpańskie, koniaki francuzkie i niemieckie, likiery krajowe i zagraniczne, oliwę do maszyn, tran na szory, smarowidło na osie i wszelkie towary korzenne

Śledzie

Matjes.



**Lokomobile,
 Młocarnie
 Elewatory**

o patentowanym podwozjem i reszcie,
 nierównane z wydajności i jakości smi tu;

fabryki **Marshall, Sons & Co. Ltd.**,
Gainsborough

poleca i ma zawsze na składzie reprezentant

L. CZARLIŃSKI, inżynier, INOWROCLAW.

Części rezerwowe i do starszych maszyn dostarczam prędko.

1788

Centralna Drogerya Jan Duszyński

w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska 1,
 poleca (1729)

Najsukuteczniejszy proszek dalmatyński na muchy.
 Papier klejący, szary i czerwony na muchy.
 Naftalinę, kamforę, terpentynę polską na mola.
 Rozpylacze do proszku dalmatyńskiego, sztuka 30 fen.
 Wody mineralne świeżego nalewu i sole w stojkach.
 Sól do kąpienia, termometry do kąpiele.
 Mydełko i perfumy francuzkie, angielskie i krajowe.
 Artykuły fotograficzne i wszystkie chemikalia.

Sztuczne ognie w wielkim wyborze!

Wedle orzeczenia sądu Rzeszy z dnia 8 kwietnia 1895 r. — pozwolone w całym Państwie niemieckim losy seryjne. (1592)

Najbliższe ciągnięcie dnia 1 sierpnia 1901.

R. cznie 14 ciągnięć, z tych 2 wolne (bez osady).
 Zmiany o główne wygrane pod. w markach: 180 000,
 120 000, 105 000, 102 000, 80 000, 45 000, 30 000, 25 000,
 12 000, 10 000, 9 000, 8500 itd. poza Państwem
 są gwarantowane wygrane gotówką — Tym loteryjne
 losów seryjnych, złożone z 100 o funków upewnia,
 że każdy los wygrywa.

W przybl. 40,000 losów i 40,000 wygr. w roku!
 Miesięczna wkładka 4 mk. za udział i ciągnięcie.
 Zapisania przyjmuj:
Alfred Schreiber w Monachium II nr. 271.

Organy

naprawiam i stroję trwa-
 ło i tanio. (2082)

Świadczenia do usług
Franc. Kroll, organmistrz
 Bydgoszcz,
 ulica Główna nr. 88.

Pomieszkania

o 3 i 2 pokojach z przynależ-
 nościami są z ras lub od 1-go
 października do wynajęcia
 przy ul. św. Mikołaja nr. 6
 (2111) **M. Nowicka.**

Szablony, pieczątki,
 stemple kauczukowe
 i wszelkie rytowania
 wykonuje

Józef Loewensohn
 (1895a) jubiler.

Parowa cegielnia
Amalienhof pod Strzelcem
 poleca (2040)

dachówkę

(karpłówkę)

z dwudziestoletnią gwarancją
 po cenie 28 mkr. za tysiąc od
 cegielni. Dachówka ta ma
 przed tak zwaną falcówką i
 dlatego że góry pozostają wolne
 od śniegu i że pokrycie takie
 jest pół tak drogie jak po-
 krywanie falcówką. Również
 cegła do surowej budowy i mu-
 rowania tylnego jest po cenach
 amarkowanych w zapasie.

Od 1-go października są do
 wynajęcia (2120)

3 pokoje i kuchnia
 przy ulicy Posańskiej nr. 12,
Fr. Lemański

Włodarz mający długolet-
 ną służbę poza
 sobą i obłubne świadczenia,
 poszukuje miejsca szersz. Ofer-
 ty uprzedza **Lopański, Janko**
 wo p. Pakości. (2127)

W wydaniu drugim wyszła niezmiernie zajmu-
 jąca i piękna opowieść ludowa
Janka z Grzegorzewic
 z czasu napadu Tatarów na Polskę w XVII wieku
„Z Niewoli Tatarskiej“
 str. 320, egz. brosz. m. 1,50, z przesyłką m. 1,60.
 Do nabycia
 w księgarni „Dziennika Kujawskiego“.

Antoni Rose,

Poznań, Bazar
 poleca

Artystyczne karty pocztowe

własne o nakładzie

z ilustracjami typów wielkopolskich J. Koszaka do
 „Ogniem i mieczem“ w strojach polskich 1817 r.,
 z wizerunkami postów polskich.

Nakładów obcych

z reprodukcjami rysunków A. Grotgera: „W. Jan“,
 „Lituanja“, „Polonia“ i t. d., obrazów historycznych
 Jana Matjki, panoramy „Racławice“ W. Koszaka,
 z ilustracjami Andriollego do „Pana Tadeusza“ i
 „Maryi“ z ilustracjami do „Quo Vadis“ i t. d. i t. d.

Codziennie

nowości kart fantazyjnych.

Podług fotografii lub obrazów wykonuje sta-
 rannie wszelkie karty z widokami.

Na żądanie służę odwrotnie wzorami.

Wiązadła do snopków

najlepsze i najtańsze zastąpienie powrząseł
 poleca

Gottschalka skład miechów i płacht,
 ulica Fryderykowska nr. 9, naprzeciw hotelu Weiss.
 — Telefon nr. 22.